

Azerbejdżan i Turcja nie mogą dojść do porozumienia w kwestiach gazowych

27 lipca z wizytą w Baku przebywał premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan. Mimo bogatej oprawy wizyty nie przyniosła ona żadnych konkretnych rezultatów – przede wszystkim wbrew zapowiedziom nie podpisano porozumienia o tranzyście azerbejdżańskiego gazu przez terytorium Turcji. Rozbieżności między Azerbejdżanem i Turcją są poważnym problemem dla UE, jako że mogą jeszcze bardziej opóźnić realizację strategicznego dla Brukseli Południowego Korytarza Transportu Gazu.

Wstępne porozumienie dotyczące tranzytu gazu zostało zawarte w czerwcu 2010 roku po około dwóch latach negocjacji (przy silnym wsparciu ze strony UE). Od tego czasu trwają dalsze rozmowy uszczegóławiające umowę. Porozumienie o tranzyście jest kluczowe dla uruchomienia dostaw azerbejdżańskiego gazu do Europy: Azerbejdżan planuje zdecydować do 1 października br., którym z projektów Południowego Korytarza (ITGI, Nabucco, gazociąg transadriatycki) będzie dostarczał gaz na rynek UE. Brak porozumienia z Turcją oznacza, że Baku nie może podjąć decyzji co do trasy eksportu, co grozi opóźnieniem realizacji drugiej fazy zagospodarowania największego azerbejdżańskiego złoża Szah-Deniz i w konsekwencji opóźnieniem dostaw gazu do UE. Trudności w osiągnięciu kluczowego dla Azerbejdżanu porozumienia (prawdopodobnie istotą sporu są warunki realizacji drugiej fazy zagospodarowania złoża Szah-Deniz) pokazują olbrzymią zależność Azerbejdżanu od Turcji w strategicznych z punktu widzenia Baku i UE kwestiach. Z drugiej strony, oznacza to, że Ankara jest świadoma znaczenia swojej pozycji zarówno w kalkulacjach Baku, jak i Brukseli, i dąży do uzyskania jak najlepszych warunków zakupu i tranzytu azerbejdżańskiego surowca. <ola>